Nr. 17. Kraków, sobota 18 stycznia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Uchwalenie wywłaszczenia.

Sejm pruski na wczorajszem posiedzeniu uchwalił ustawę o wywłaszczeniu w drugiem czytaniu. Nie ulega już teraz wątpliwości, że w myśl zakulisowych układów Bülowa z większością konserwatywno-narodowo-liberalną ustawa także i w trzeciem czytaniu, które ma się już odbyć jutro 18 b. m., zostanie uchwaloną. W ten sposób przypieczętowaną zostanie jedna z największych zbrodni, dokonana na mniejszości narodowej przez butną większość pod pozorem „obrony uciśnionej niemczyzny“.

Kilkuletnia nieszczęśliwa polityka ugodowa, prowadzona w zaborze pruskim przez szlachecko-klerykalnych przywódzców nie zdołała złagodzić pruskiej dzikości; obecny prąd opozycyjny ujawiony tak silnie przez lud polski na Górnym Śląsku i w Poznańskiem zdoła przetrzymać i ten zamach na przyrodzone prawa całego narodu i pojedyńczych jego członków. Siła odporna narodu polskiego ujawniona dotąd w walce z kolonizacyą nie zawiedzie i teraz w większym jeszcze ucisku, tem bardziej, że po stronie krzywdzonych, a przeciw bezprawiu staje 3½ miliona Niemców socyalistów, którzy nie znają szowinizmu i w Polakach widzą tylko uciśniony lud, jęczący pod tem samem co oni jarzmem junkrów.

Dyskusya sejmowa miała następujący przebieg:

Poseł Glatzel (nar. lib.) złożył imieniem komisyi sprawozdanie w sprawie uchwały komisyi. Przy § 1 ust. 1 rząd zamiast poprzednio wymaganych 300 milionów marek, żąda uchwalenia **200** milionów, z czego 75 milionów marek ma być użytych na regulacyę posiadłości włościańskich.

Poseł ks. Jażdżewski protestuje przeciw tej ustawie, pozostawiając większości odpowiedzialność przed światem i historyą za to postępowanie.

Imieniem konserwatystów poseł Heydebrandt przemawiał za ustawą. Z przemówienia tego junkra podnosimy jedno zdanie charakterystyczne: oto ten patentowany obrońca własności prywatnej powiada, że „ponad świętością własności prywatnej stoi konieczność egzystencyi państwa“. Socyalni demokraci zapamiętają sobie to postawienie „świętej własności prywatnej“ na drugiem miejscu, gdy będą mówili o jeszcze silniejszych koniecznościach niż egzystencya państwa.

Z wielką mową w obronie swego haniebnego projektu wystąpił kanclerz Bülow. Z bólem serca zgadza się na „ograniczenia“ nałożone mu przez komisyę, bojąc się, że może z tym słabszym instrumentem nie uda mu się tak gruntownie wyrzucić Polaków z ich ziemi ojczystej, jak to zamierzał. Boli go także, że musiał zdecydować się na tę ustawę wyjątkową, ale winni temu sami Polacy, którzy, tak sobie zapewne pomyślał, nie chcą ani wymrzeć, ani gromadnie wyemigrować.

Sekundował mu w tem ujadaniu na Polaków minister „sprawiedliwości“ Beseler, który w sposób właściwy sędziom pruskim udowadniał, że wywłaszczenie da się pogodzić z ustawami państwowemi, które, jak ustawy wszystkich państw burżuazyjnych, ochraniają własność prywatną przed wszelkiem możliwem jej naruszeniem.

Przeciw ustawie przemawiali reprezentanci stronnictw wolnomyślnych i centrum, pierwsi z punktu widzenia prawnego, drudzy wskazując na tak głośno przez Wilhelma i jego rząd akcentowane chrześcijaństwo.

Nastąpiło głosowanie. Wstęp i ustęp 1 artykułu I. uchwalono przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków. Również uchwalono ustęp 2 i ustęp 2a (wyznaczenie premij za osiedlanie się samoistnych niemieckich robotników na większych dobrach rentowych i innych dobrach) według uchwały komisyi. Następnie bez dyskusyi uchwalono także dalsze paragrafy.

W § 13 komisya dodała, że z wywłaszczenia dla zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących grup kolonialnych mają być wyłączone budynki przeznaczone dla publicznej służby bożej i cmentarze.

W paragrafie tym znajduje się również wniosek kompromisowy, oznaczający obszar, mogący być wywłaszczonym, na 70.000 hektarów. Głosowanie nad tym punktem, na wniosek posła ks. Jażdżewskiego, odbywało się imiennie.

Paragraf 13 uchwalono 198 głosami przeciw 119. Jeden poseł wstrzymał się od głosowania. Przeciw głosowało centum, wolnomyślni, Polacy, 1 Duńczyk, 1 narodowy liberał, 3 konserwatywnych, 1 wolno-konserwatywny.

Następnie uchwalono także resztę przedłożenia w brzmieniu komisyjnem i na tem zakończono drugie czytanie.

* * *

Równocześnie toczyła się w parlamencie dalsza dyskusya nad interpelacyą w sprawie tego przedłożenia. Jak wiadomo, na wczorajszem posiedzeniu kanclerz odmówił odpowiedzi na tę interpelacyę pod pozorem, że jest to „wewnętrzna sprawa Prus“, do której parlamentowi wtrącać się nie wolno.

Z dyskusyi szczególnie podnieść należy dwa głosy: mowcy wolnomyślnego związku i partyi socyalno-demokratycznej. Imieniem wolnomyślnych podniósł poseł Hekscher, że wywłaszczenie sprzeciwia się § 4 konstytucyi pruskiej, który powiada, że wszyscy obywatele pruscy są równi wobec ustawy, oraz § 9, który gwarantuje nietykalność własności prywatnej. Wskazuje na wrażenie, które ustawa ta musi wywołać w reszcie Niemiec i w Austryi; przy końcu liberał ten nie mógł wytrzymać bez śmiesznego ataku na socyalistów, którzy powinni być z wywłaszczenia zadowoleni, gdyż „socyaliści chcą przecież wszystkich wywłaszczyć“.

Wspaniałą mowę przeciw zamachowi wygłosił poseł tow. Ledebour. Oświadcza przedewszystkiem, że postępowanie *Prus sprzeciwia się konstytucyi Rzeszy*. Ustawa została przystosowaną do pewnych prowincyj, przez co Polacy zostali zdegradowani na obywateli drugiej klasy. Przedłożenie to nie wyjdzie na dobre narodowi niemieckiemu, a że wogóle na podstawie wspólności językowej taka ustawa wyjątkowa mogła być zrobioną, powodem tego jest **szowinistyczne pojmowanie idei narodowej**, zwłaszcza **przez hakatystów**, którzy zasadę „cuius regio, eius religio“ (czyje państwo, tego wyznanie) usiłują też przenieść na pole polityczne w duchu „cuius regio, eius lingua“ (czyje państwo, tego język). Zakaz zabudowywania się polskim obywatelom na ich własnej ziemi, tak że muszą przebywać w wozach, przyczem zakładanie ognisk zakazuje się im z „hygienicznych“ powodów, jest — jak i ustawa szkolna — **brutalną ustawą wyjątkową**, nie odpowiadającą duchowi nowożytnego życia państwowego.

Jeżeli poseł Heckscher jest tak naiwnym, że sądzi, iż wywłaszczenie odpowiada zasadom socyalistycznym, to muszę mu powiedzieć, że Heckscher nie rozumie socyalistycznych tendencyj.

Imieniem Polaków przemawiali ks. Radziwiłł i Seyda, który zapewnił, że mimo ucisku Polacy pozostaną czem są: Polakami.

Dyskusya została zamkniętą bez powzięcia uchwały, do czego parlament w myśl regulaminu nie jest uprawniony.

Pierwsza dezercya.

„Gazeta narodowa“ ogłasza list p. Teofila Merunowicza do redakcyi „Słowa polskiego“, w którym p. M. oburza się, iż bez jego wiedzy i woli podpisano jego nazwisko, inaczej mówiąc, sfałszowano jego podpis na odezwie „Unii demokratycznej“.

Pan Merunowicz nietylko gorszy się i oburza, ale... i dziwi się nawet! Dziwić się niema czemu; wszakże p. Leo — prosimy sobie przypomnieć wybory — dowiódł, iż umie aranżować bardziej skomplikowane wolty, niż figiel z jednym podpisem. A miał tu przecież jeszcze do pomocy człeka tak zręcznego i doświadczonego w swoim zawodzie, jak, uchyliwszy czoła, pan prezes Głąbiński.

Gdyby ktoś chciał koniecznie się dziwić — mógłby co najwyżej dziwić się tylko temu, iż nazwisko p. Merunowicza poczytywała „Unia demokratyczna“ za ozdobę tak cenną i konieczną na swej przedwyborczej laurce, iż... nawet brzydkiej pokusie oprzeć się nie mogła...

Kim jest p. T. Merunowicz? Cieniem p. Abrahamowicza, a ze względu na jego „lewicowość“ *zgódźmy się go nazwać*: cieniem z lewej ręki; jako rzekomy demokrata orał wszakże i orze niwę obszarniczą w „Narodówce“. A i w swojem sprostowaniu podnosi, iż taką jest jego wrażliwość na harmonię narodową, iż chce, żeby lewica i prawica w takt jeden grały... A jeśli to się nie ziści — on pozostanie sam, jak ibsenowski bohater ze swoim własnym — prosimy się nie śmiać — demokratyzmem.

Ale nie trwóżmy się: ta zapowiadana samotność — to tylko zwrot retoryczny; bo p. Merunowicz pozostanie w służbie konserwatywnej, bo zresztą niejeden z „mężnych“ demokratów — zoryentowawszy się, co się święci, umknie dyskretnie lub patetycznie z szeregów „Unii“... Znamy tych zuchów!...

„Simplicissimus“ kiedyś dawał pod tyt.: „Opozycya liberalna“ rycinę, przedstawiającą praczkę, w zadumie spoglądającą na rozpostartą sztukę bielizny, z której doświadczonem okiem wyczytuje, iż „biedne panisko widocznie robić musiało opozycyę“.

Rozumiemy, iż nie wszyscy panowie demokraci zgodzą się w oczach swych praczek kompromitować, a dla wielu może to być osiągnięte tylko w razie tej „harmonii narodowej“, o której p. Merunowicz, melancholijnie, jako o rzeczy straconej, wspomina... I któż w tej rozterce dziwić się będzie mógł ich dezercyi?

Więc p. Merunowicz — to tylko pierwszy, gdyż bardziej wrażliwy. To pierwsza jaskółka — do odlotu.

Finanse rosyjskie.

Ze źródeł pewnych — pisze „l'Humanité“ we wstępnym artykule — dowiadujemy się, że Crédit Lyonnais i Banque des Pays-Bas (bank niderlandzki) są w wielkim kłopocie, jaką postać mają nadać nowej pożyczce rosyjskiej.

Rząd petersburski ogromnie, nagląco potrzebuje pieniędzy. Wszelka zwłoka stawia go w dotkliwem położeniu. Carat wyczerpał wszelkie źródła pieniężne. Potrzebne mu są miliony, potrzebne mu jest złoto francuskie, ażeby podtrzymać za-

---

TAN.

Tajna drukarnia.

(Wspomnienia z dni minionych).

3 Spolszczył K. Czapiński.

Na stanowiska najbardziej odpowiedzialne trafiali w owych czasach ludzie przypadkowi, gracze hazardowni, nawet prowokatorzy, jak Degajew. I wszystko się rozsypywało... A równocześnie w rozmaitych zapadłych kątach prowincyonalnych: w Nowoczerkasku i Jekaterynodarze, w Taganrogu i Orenburgu, w Mińsku i Ufie, rozkwitały kółka miejscowe, jak dzikie kwiaty polne. Były one tak naiwne, nie znające strachu, gotowe na wszystko. Lecz nie wiedziały dokąd iść i co robić i oczekiwały wciąż jakichś poleceń z góry. Góry zaś tej nie było. Rozkład centrum stał się ogólnym rozkładem i marazmem. Doprowadził on inteligencyę do samobójstwa i „niesprzeciwiania się“, do kulturalnej działalności i apoteozowania drobnej pracy i dlatego, aby wyjść z owego marazmu, po dziesięciu latach musieliśmy rozpocząć nowy taniec wśród mieczów od nowego pieca, socyalno-demokratycznego.

Tymczasem miejscowe kółka rozszerzały się i rozrastały i powoli splotły się w całą warstwę, na której po dwudziestu latach wyrosła fala wolnościowa. Tak w przyrodzie nie ginie żaden posiew, nawet puszczony na wiatr. Wiatr niesie ziarno i wreszcie upuszcza je na ziemię. Wyrasta ono trochę dalej od centrum, lecz kłos jego jest tak samo silny i złocisty.

Zdaje się, iż obecnie powtarza się to samo w ogromnych rozmiarach. Inteligencya, która stała w centrum ruchu rewolucyjnego, bardzo ucierpiała skutkiem ogólnego pogromu. I mówiąc prawdę, nie wie, co czynić i do kogo się zwrócić. Ale w szerokich kołach ludowych świadomość wzrasta. Tworzy się tam już nie cieniutka warstwa, jak niegdyś, lecz gruba, sięgająca aż do dna. I nowa fala, która pewnego dnia niespodziewanie pluśnie nad tem dnem, będzie wysokim, pieniącym się wałem.

Akim był charakteru ponurego, mówił mało, lecz język miał cięty i wielu lękało się jego spokojnych uwag. W gruncie rzeczy ciasno było mu nawet w drukarni. Później w więzieniu było jeszcze ciaśniej. Zresztą żył on w więzieniu niedługo. Nie było czem i poco żyć. Wtedy umarł.

Nadieżda Małaksianowa była Greczynką. Istota nerwowa, porywcza... Rozśpiewana, trzepocząca się, jak młody ptak w swym locie. Była ona jakby młodą duszą naszego bratniego kółka.

Śmierć jej była najstraszniejszą ze wszystkich śmierci i tortur, jakie kiedykolwiek uskuteczniały się nad naszymi jeńcami politycznymi. Umarła na katordze karskiej pod rózgami, podczas znanego protestu karskiego.

Oboje oni byli mymi przyjaciółmi. Teraz, gdy przypominam sobie te dwie świetlane postaci, boli mię dusza. Dlaczego wszystko, co młode i porywcze, nie może żyć długo? Jeśli nie oszczędza siebie — ginie przedwcześnie. A jeśli ocaleje i ostygnie, staje się jakiemś niewyraźnem, jakby w zmarszczkach. I często na myśl przychodzi: niechajby już zginęło lepiej, póki młode. Dawno to się zaczęło, jeszcze od czasów męczennika Szczepana, którego ukamienowali przed bramą jerozolimską. Gdyby pozostał przy życiu, może w starości nawróciłby się do faryzeuszostwa. Od tych czasów ciągnie się to tak, a kiedy się skończy, Bóg wie...

W gruncie rzeczy, po co potrzebna była nam druga drukarnia, nie wiem nawet teraz. Pieniędzy nie mieliśmy, a i drukować nie było co. Oddaliśmy naszym przyjaciołom taganrogskim kolejny numer „Narodnaja Wola“. Numer był gruby, podwójny, Nr 11—12. Lecz nie zostawiali nas wcale w spokoju i żądali nowej roboty. Wtedy postanowiliśmy wydrukować zbiór poezyj rewolucyjnych. Nie ukończywszy zbiorku, drukarnia się zasypała i wpadł on w ręce władzy. Dla tych wierszy przyniosła Małaksianowa siebie w ofierze. Gdybym pisał historyę poezyi rosyjskiej, poświęciłbym tej ofierze choć parę wierszy.

Tymczasem, by urządzić tę drugą drukarnię, Orżych musiał zwalczyć wiele trudności. Akima i Nadieżdę trzeba było żenić. Mało myśleli oni o miłości, o ożenieniu się, lecz nie wahali się. Po ślubie zajęli oni oddzielny domek na przedmieściu Nowostrojence i zaczęli przynosić tam czcionki, odebrane przez nas w spadku, i urządzać ręczną maszynę drukarską. Trzeba było w tym domu umieścić jeszcze dwie kobiety, jednę lokatorkę i drugą pokojówkę. Wówczas kobiet, gotowych „do pracy“, było mniej niż mężczyzn. Pamiętam, jak trudno mi było po upływie pół roku znaleźć gospodynię dla drukarni tulskiej.

„Lokatorkę“ Orżych odnalazł w Odessie. Była to Katarzyna Trynidacka. Miała ona około 30 lat. Męża jej znali w Odessie pod pseudonimem „Fiedosieicz“ i bardzo lubieli.

Była to też godna uwagi para. „Fiedosieicz“ był niegdyś działaczem w ziemstwie, sędzią pokojowym, zdaje się nawet, miał rangę radcy stanu. Próbował zająć się pracą kulturalną, lecz życie wyrzucało go precz tak, jak woda wyrzuca oliwę. Trynidaccy musieli wycierpieć cały szereg nagonek i przyjechali do Odessy „odpoczywać“. Jednak gdy zjawił się u nich Orżych i zaczął mówić o drukarni, Trynidacka nie namyślała się ani minutę. „Trzeba stanąć do pracy“.

„Fiedosieicz“ miał złe przeczucia, lecz ona pocieszała go. „Po dwóch miesiącach powrócę“. Dzieci nie mieli i bardzo kochali się wzajemnie. Po upływie miesiąca Trynidacką aresztowano razem z drugimi i w swoim czasie zesłano na katorgę. „Fiedosieicza“ też aresztowano i wysłano do Syberyi na cztery

chwianą swą władzę, ażeby opłacić całe tłumy policyantów i katów, których liczbę wciąż powiększa na obszarach swego państwa. Wreszcie potrzebne mu są pieniądze na płacenie kuponów pożyczek poprzednich, czegoby już dawno nie był w stanie czynić, gdyby nie przychodziło mu w pomoc wciąż nowe zaciąganie pożyczek.

Gdyby pośrednicy finansowi rządów carskich w Rosyi nie stali ponad prawami Francyi, to już dawno dyrektorów wielkich zakładów kredytowych pociągniętoby przed kratki sądowe o oszustwo. Ci magnaci finansowi, opierając się na operujących w giełdzie wyrzutkach społecznych, dopuszczali się takich szachrajstw, które artykuł 405 kodeksu francuskiego przewiduje i karze i czynili to w tym celu, ażeby wyłudzić złoto u głupców francuskich, przedstawiając im w jasnem świetle potęgę kredytu rosyjskiego.

Tymczasem godzina krachu się zbliża. Daremnie, by ją oddalić, car spuszcza zgraję swych policyantów i katów na ludność rolniczą i robotniczą; daremnie mordowanie i grabież ludu czyni systemem rządowym; daremnie nikczemni jego wspólnicy, tacy Mazerat, Noetzlin i inni, dla dostarczenia mu pomocy pieniężnej, roztaczają w prasie francuskiej kłamliwe zapewnienia o świetnem stanie finansów rosyjskich. Daremnie, kasy są puste. I trzeba gwałtownie zaciągnąć nową pożyczkę, ażeby módz dalej prowadzić krwawą represyę i ażeby zapłacić kupony poprzednich pożyczek.

Trzeba całej bezczelności pomocników caratu rosyjskiego, ażeby udawać, że nie widzą oszustwa, jakie popełnia rząd rosyjski. Układa on corocznie dwa budżety: zwyczajny i nadzwyczajny. Pierwszy — powiada minister rosyjski — jest budżetem prawdziwym; drugi jest rachunkiem prowizorycznym. W pierwszym jest zawsze przewyższa dochodu. W drugim pod rozmaitemi rubrykami mieszczą się deficyty, bez podania wyjaśnień. W ten sposób budżet nadzwyczajny 1905 r. wykazywał deficyt 302 milionów rubli, pochodzący z rozmaitych niedoborów. W 1906 r. wielki Kokowcew musiał wyznać, że deficyt roczny wynosił 481 milionów rubli, a więc z poprzednim deficyt doszedł do 783 milionów rubli.

Pożyczka 843 milionów, zaciągana w 1906 r., miała na celu pokryć powyższy deficyt. Adryan Poli, radca finansowy w Petersburgu, w studyum swem nad budżetem, które pojawiło się w zeszłym roku, musiał przyznać się, że zamierzona likwidacya nie przyszła jednak do skutku.

1. Czysty wpływ — powiada Poli — pożyczki 843 milionów rubli wynosił wszystkiego 704 milionów, albowiem różnica w kwocie 179 milionów została wydana na koszta emisyi, pośrednictwa, premij itp.

2. Rząd petersburski musiał z tej kwoty koniecznie użyć $26\frac{1}{2}$ milionów rubli na zapłacenie kuponu listopadowego.

A więc wpłynęło do kasy wszystkiego 677 milionów rubli, a ponieważ deficyt wynosił 783 milionów, przeto dług państwowy wzrósł olbrzymio; deficyt zaś co najmniej w kwocie 106 milionów rubli ciąży i nadal w budżecie rosyjskim.

Czyż nie jest zrozumiałem, dlaczego car nie może zwlekać? Niepodobna jednak żądać pieniędzy pod formą pożyczki. Car gotów jest zapłacić jak najbardziej lichwiarskie procenty, byle tylko mieć pieniądze. I finansiści francuscy, chciwi obłowu, obmyślają sposoby, jakby mu pomódz. Lecz socyaliści są na baczności i nie pozwolą na oszukańcze operacye.

Ruch spółdzielczy we Francyi
w r. 1907.

Zwracamy uwagę naszych towarzyszów na postępy ruchu spółdzielczego w całej Europie, pragnąc mocno, ażeby i u nas zajęto się gorliwie pracą w tym kierunku.

Rocznik stowarzyszeń spółdzielczych we Francyi, który świeżo się pojawił, wykazuje, jak ogromne już rozmiary w tym kraju przybrał ten ruch organizowania się związków ekonomicznych wśród klasy robotniczej.

W ubiegłym roku do Giełdy kooperatyw socyalistycznych należało 250 organizacyj. Przybyło w ubiegłym roku 70 nowych stowarzyszeń. Z małym wyjątkiem, rozwijały się one pomyślnie, wzrastając w liczbę członków i powiększając swój obrót pieniężny.

Weźmy dla przykładu kilka stowarzyszeń.

„La Bellevilloise“ (w Paryżu) miała w 1906 r. 6121 członków i 3,141.398 franków obrotu pieniężnego, w 1907 r. miała członków — 6500 i obrotu pieniężnego 3,800.000 franków.

„L'Union d'Amiens“ (w Amiens) w r. 1906 miał członków 3600, obrotu pieniężnego — 1,162.359 fr.; w 1907 r. członków — 3800, obrotu pieniężnego — fr. 1,500.000.

„La Fraternelle de Saint-Quentin“ — liczba członków wzrosła z 980 na 1120, obrót pieniężny z 288.252 na 363.097 fr.

Biorąc ogólnie, 186 stowarzyszeń spożywczych miało w 1907 r. 78.702 członków i sprzedało towarów za 28,382.709 fr. W stosunku do 1906 r., przybyło członków — 13.049, a sprzedaż podniosła się na 8,008.099 fr.

Stowarzyszenia wytwórcze w liczbie 42, które wytwarzały wino, cukry, czekoladę, biszkopty, powozy, korki, szczotki, do których też należały drukarnie, litografie, huty szklane, organizacye przewozowe — miały wpływu pieniężnego w 1907 roku 9,978.417 fr.

Wielkie magazyny spółdzielcze wykazują także znaczne powiększenie się sprzedaży towarów.

Trzeba przytem zauważyć, że dla zarządu i obsługi tych stowarzyszeń potrzebna jest spora liczba osób, które rekrutują się z proletaryatu i tam znajdują środki utrzymania; praca więc ich nie idzie na wzbogacenie burżuazyi, ale na korzyść instytucyj, które wzmacniają znaczenie i wpływ ludu pracującego. „La Belleviloise“ np. zatrudnia 135 osób.

Przegląd polityczny.

Zmiana regulaminu sejmu węgierskiego. „Budapesti Hirlap“ donosi, że w kwestyi zmiany sejmowego regulaminu, przyszło do porozumienia. Regulamin pozostaje bez zmiany, tylko dodany będzie jeden paragraf opiewający: Na wniosek 150 obecnych posłów prezydent może postawić wniosek o przyznanie nagłości pewnej sprawie. Pozostawione będzie władzy dyskrecyonalnej prezydenta, czy taki wniosek postawić zechce lub też nie. Gdy prezydent wniosek taki zgłosi, Izba rozstrzygnie to w zwykłem głosowaniu. W razie przyjęcia nagłości, posiedzenie ma trwać przynajmniej 10 godzin dziennie, ale sejm większością $^{2}/_{3}$ głosów oświadczyć się może za posiedzeniem w permanencyi. Zamknięcia dyskusyi nie będzie. Nowy paragraf wejdzie w życie na stałe dopiero razem z nową ustawą wyborczą, teraz zaś ma mieć zastosowanie tylko do budżetu i reformy wyborczej.

Politycy węgierscy, którzy zawsze ogłaszali obecny regulamin za „świętość narodową“, boją się obstrukcyi chorwackiej, a jeszcze bardziej posłów wyszłych z nowych wyborów. Rozumie się, że żadne regulaminy nie będą w stanie przeszkodzić walce o równe prawa.

Przegląd społeczny.

Ważne dla Kas chorych. Dnia 13 b. m. odbyła się przed sądem powiatowym w Rzeszowie rozprawa karna o sprzeniewierzenie wkładek do Kasy chorych w Rzeszowie przez majstra kaflarskiego Pechtalda, popełnione przez to, że Pechtald od 5 zgórą lat ściąga pracującym u niego robotnikom należne wkładki do Kasy, a tychże do Kasy chorych nie odprowadza, przez co tenże winien jest Kasie przeszło 70 K. Kierownik biurowy pow. Kasy chorych w Rzeszowie tow. Burda, słuchany jako świadek, zeznał, że każdy pracodawca jest mężem zaufania Kasy w stosunku do jego robotników w Kasie ubezpieczonych. Kasa ściąga swe wkładki od ubezpieczonych robotników za pośrednictwem pracodawcy, który w tym wypadku jest wykonawczym organem Kasy wobec jej członków. Pracodawca powinien wobec tego każdego miesiąca ściągnięte wkładki do Kasy chorych odprowadzić, jeżeli zaś tego nie czyni i zatrzymuje je, popełnia sprzeniewierzenie.

Wywody te uznał sędzia wyrokujący jako słuszne i skazał Pechtalda za sprzeniewierzenie na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Od Administracyi.

Wszystkich Szanownych Abonentów **zamiejscowych**, którzy uiścili kwartalną prenumeratę z góry i pragną otrzymać jako premium „Kwitnące ciernie“, upraszamy o przysłanie 10 hal. na koszta przesyłki; bez tego reklamacye uwzględniane nie będą. Abonenci miejscowi mogą odebrać książkę za okazaniem kwitu prenumeraty w administracyi (Długa 5).

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Gołoledź. Dziś rano całe miasto wyglądało jakby powleczone szklaną taflą. Przy 4-stopniowym mrozie padał deszcz, który zamieniał się w powietrzu w grudki lodu i spadając na ziemię — powlekał ją śliską powłoką. Nie ulega wątpliwości, że było dużo wypadków upadnięcia, gdyż — krakowskim porządkiem — ulice i chodniki nie były posypane piaskiem. Szczególnie chodniki przedstawiały wielkie niebezpieczeństwo, tembardziej, że w porannej porze dzieci szły do szkoły.

Dopiero około godziny 10 zaczęto posypywać chodniki i gościniec, gdyż zakład czyszczenia miasta wysłał kilkanaście fur z piaskiem.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Jak wam się podoba“ Szekspira grane będzie po premierze bezpośrednio w niedzielę. W tygodniu przyszłym może być grane tylko raz jeden.

Afisz poniedziałkowy zapowiada „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej (ceny popularne).

Przystąpiono do prób z komedyi francuskiej Flers'a i Caillaveta p. n.: „Miłość czuwa“.

Ciesząca się stałem powodzeniem na scenie naszej „Narzeczona w depozycie“ grana będzie we wtorek najbliższy.

Ze spraw miejskich. Komisya ekonomiczna Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu oddała dostawę obuwia i sukna dla straży pożarnej i personalu zakładu czyszczenia miasta, oraz wydelegowała radców Domańskiego i Markusa, którzy razem z naczelnikiem straży pożarnej mają obmyśleć zabezpieczenie Muzeum narodowego przed pożarem.

Szkarlatyna i tyfus w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej złożył fizyk miejski sprawozdanie ze stanu szkarlatyny i tyfusu w mieście. Według tego sprawozdania w czasie od 1 do 21 grudnia z. r. było 12 wypadków szkarlatyny, od 21 do końca grudnia 3 wypadki, od 1 do 11 b. m. 6 wypadków, zaś od 11 b. m. do dziś nie było żadnego wypadku.

Tyfusu było w roku ubiegłym 67 wypadków, z tego 4 z wynikiem śmiertelnym; od 1 b. m. po dziś dzień było 6 wypadków (po 3 w I i II obwodzie). Na Kazimierzu w bieżącym miesiącu nie było ani jednego wypadku tyfusu.

Sprawozdanie podnosi, że zarazki zawleczone zostają do Krakowa z okolicznych wsi w nabiale i jarzynach.

W dyskusyi radcy Bujwid, Ponikło i dr Nowak proponowali rozmaite środki zapobiegawcze. Uchwalono odnieść się do władz rządowych okolicznych powiatów o kontrolę nabiału.

Wybory uzupełniające do sądu przemysłowego. W załączonej do wczorajszego numeru „Naprzodu“ liście kandydatów na asesorów sądu przemysłowego podano w grupie V-tej (przemysł gospodnio-szynkarski) mylnie nazwisko Nugewehr Pinkus. Kandydat ten nazywa się Neugewürz Pinkus i tak go pisać należy, gdyż listy z przekręconemi nazwiskami są nieważne.

Podrzucone dziecko 4-miesięczne płci żeńskiej znaleziono wczoraj wieczorem w sieni domu przy ul. Krzyża 5. Dziecko zawinięte było w łachmany z czapką włóczkową na główce.

Aresztowanie dezertera-włamywacza. Przed kilku dniami aresztowano w jednym z domów publicznych jakiegoś jegomościa, który szastał pieniądzmi. Aresztowany, przy którym znaleziono większą sumę w pruskiej i rosyjskiej monecie, podał, że nazywa się Piotr Śliwiński. Skonstatowano jednak, że jest to Henryk Przybylski, który jako kapral zdezertował z 20 pułku piechoty w Krakowie i że jeszcze jako żołnierz i potem jako dezerter popełnił szereg kradzieży z włamaniem.

Jak zakonnice pojmują pedagogię. W publicznej szkole klasztornej im. Stanisława Kostki przy ul. Warszawskiej, w której nauczają Szarytki, pełni siostra Ludwika, niedawno ze Lwowa przybyła, funkcyę nauczycielki robót ręcznych w V. klasie. W jaki sposób ta świątobliwa niewiasta pojmuje swe obowiązki, opowiedział nam pewien ojciec, którego córkę siostra Ludwika pobiła do krwi, bijąc głową dziecka o mur. Innej dziewczynce znowu podarła w czasie bicia bluzkę. Co na to władza szkolna? Czy rodzice na to posyłają dzieci do szkoły, aby siostrzyczki na nich dawały upust swym krwiożerczym instynktom?

— **Z Klubu pocztowego.** Wydział Klubu pocztowego zachęcony znakomitym wynikiem przeszłorocznego balu maskowego, urządza i w tym roku w dniu 8 lutego drugi bal kostyumowo-maskowy.

Liczny i sprężyście działający komitet pracuje z energią nad wznowieniem świetnych tradycyj redut maskowych i otrzymał już dotąd zgłoszenia na cały szereg dowcipnych i pięknych masek; jedyna w swym rodzaju zabawa kostyumowo-maskowa w Krakowie zapowiada się też świetnie.

Wstęp na salę wyłącznie tylko za zaproszeniami specyalnie na ten bal wydawanemi. Zgłaszać się po nie można codziennie pomiędzy 8 a 9 godziną wieczorem w Klubie pocztowym (hotel Europejski, ul. Lubicz 5).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem dr Stefan Frycz: „O psychologii narodów“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Żona papy“, wodewil w 3 aktach Meilhac'a.

Sobota: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (ceny popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

Środa: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 3 aktach J. Słowackiego.

Czwartek: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (popularne).

Sobota: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a.

Nowiny lwowskie.

Z teatru lwowskiego. Na dowód kołtuństwa partyi rządzącej w gminie lwowskiej, warto przytoczyć ustępy ze sprawozdania komisyi teatralnej, podpisane przez burmistrza Ciuchcińskiego i referenta profesora uniwersytetu (!) p. Gryzieckiego.

Repertuar teatru lwowskiego błyszczy takiemi np. cyframi: „Wesoła wdówka“ 47 razy, „Moralność pani Dulskiej“ 15, „Ach to Zakopane!“ 11, „Królowa Tatr“ 11, „Pani Walewska“ 10, „Zażarty automoblista“ 9, „Sherlock Holmes“ 7 razy i t. d.

Po tych idyotyzmach scenicznych czytamy, że „Wesele“ grane 3 razy, „Bolesław Śmiały“ 3, „Lilla Weneda“ 3 i t. d.

Temu gruntownemu okretynianiu publiczności lwowskiej wystawia jednak „profesor uniwersytetu“ p. Gryziecki następujące chlubne świadectwo:

„Nie wolno zapominać o tem, że do głównych zadań teatru należy także rozrywka. Jak wszędzie, tak i u nas publiczności, uczęszczającej do teatru, chodzi przeważnie o to, ażeby tam rozerwać się po trudach i nudach codziennego życia, ażeby pokrzepić się tem, co odpowiada jej gustom i sprawia zadowolenie. Z tem dyrekcya teatru musi się liczyć. Nie można więc karmić publiczności tylko płodami poważnymi, gdyż inaczej większa część jej zacznie unikać teatru i szukać gdzieindziej potrzebnej jej rozrywki. A wtedy przedsiębiorstwo teatralne pozbawione niezbędnego mu poparcia materyalnego, nie mogłoby się ostać i musiałoby zawiesić dalszą swoją działalność“.

Przypomina to sprawozdanie p. Kotarbińskiego o pieprznych sztukach, które trzeba dawać w teatrze dla panów profesorów uniwersytetu!... Co w Krakowie wywołało w swoim czasie szaloną wesołość.

We Lwowie jednak sam „profesor“ na zupełnie podobnem staje stanowisku.

Konkurs na odnowienie ratusza. Przez 2 dni obradowała komisya jurorów, złożona z architektów Lwowa, Krakowa i Warszawy, oraz reprezentanta z Wiednia, nad projektami konkursowymi na restauracyę ratusza lwowskiego. Projektów nadesłano 11. Nagrodę I. w kwocie 6000 K przyznano jednogłośnie projektowi pod godłem „Twardy orzech“ — autor p. Roman Bandurski z Krakowa, inspektor budownictwa miejskiego. Nagrodę II. w

---

lata. Trynidacka wkrótce umarła. „Fiedosieicz“ pozostał przy życiu z nieuleczalną raną w duszy. Mówiono mi, iż żyje dotychczas, mieszka gdzieś na Uralu, zajął się pracą ręczną.

Pokojówką zrobił Orżych swoją narzeczoną, Ustinię Fiodorową. Według paszportu było jej na imię Natasza, i imię to pozostało przy niej. Oto jeszcze jedna jaskrawa postać naszego kółka drukarskiego, zdaje się, najbardziej oryginalna. Natasza, czyli Uścia, była pochodzenia bardzo demokratycznego, albowiem córką była kowala i praczki. Cała rodzina oprócz ojca była rewolucyjną. Siostra i jej mąż już byli na Syberyi. Matka też przeszła na nową wiarę, „zapisała się do socyalistów“, jak mówiła, i pomagała tym socyalistom, czem mogła. Ostatnim razem, gdy byłem w Odessie, przesłała ona przeze mnie ukłon córce oraz trzy ruble. Pieniądze te pochodziły ze składki. Zebrano je wśród praczek odeskich po kilka kopiejek, aby kupić nielegalnej „literatury“. Tymczasem, o ile pamiętam, i sama inicyatorka tej sprawy i wszystkie ofiarodawczynie były analfabetkami. Uścia w tym kierunku też nie poszła zbyt daleko. Jeszcze przed drukarnią próbowała się uczyć, lecz w drukarni było zbyt dużo pracy. Zresztą wówczas Uścia mało myślała o książkach. Była ona ognistą, porywczą, jak żywe srebro. Każda praca szybko postępowała u niej. Śmiać się lubiła nadzwyczajnie. Zdawało się, dość jej palec pokazać, zaraz pęka ze śmiechu i drugich skłania do grzechu, gdyż warunki pracy wymagają, by milczeć jak na nabożeństwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kwocie 4000 K przyznano jednogłośnie projektowi pod godłem „Kulki czerwone“ — autor p. Józef Handzelewicz, Warszawianin, zamieszkały w Darmsztadzie. Nagrodę III. w kwocie 2500 K otrzymał projekt pod godłem „Na naszej ziemi“ — autor p. Sylwester Pajzderski z Poznania, zamieszkały pod Berlinem. Nadto uchwalono zakupić trzy dalsze projekty: Kędzierskiego ze Lwowa oraz Stryjeńskiego i Mączyńskiego z Krakowa.

W sprawie Wasińskiego został Paweł Podrucki wypuszczony na wolność, zaś brat jego Bazyli pozostaje dalej w więzieniu śledczem.

Z kraju.

Stan wyjątkowy w Zaleszczykach. Z Zaleszczyk piszą nam: Przed dwoma miesiącami wniósł komitet mającego się założyć stowarzyszenia ogólno zawodowego „Naprzód“ do tutejszego starostwa statut tegoż stowarzyszenia. Do dziś dnia podpisani na statucie, odpowiedzi od starostwa nie otrzymali i wbrew przepisom stawy o zgromadzeniach zabrania starosta odbycia walnego zgromadzenia. Ale, co p. starostę w Zaleszbzykach obchodzi ustawa! On się rządzi wedle własnego widzimisię. I tak zeszłej soboty zabronił na poufnem zgromadzeniu komisarz starostwa przemawiać po żydowsku, mimo rozporządzenia namiestnictwa. Mało jeszcze — starosta zabrania wogóle odbywać zgromadzenia. Za sprzedawanie gazet socyalistycznych kazał zamknąć robotnika Blocha i po spisaniu z nim protokołu wydał wyrok, aby Bloch „doniósł wszystkim robotnikom, że zgromadzeń żadnych odbywać nie można“.

Przypominamy p. staroście, że także w Zaleszczykach obowiązuje ustawa o zgromadzeniach.

Okradzenie kasy miejskiej. W nocy z 13 na 14 b. m. rozbito kasę urzędu gminnego w Bolechowie i skradziono 200 złr. Władze mają już być na tropie sprawcy.

Proces nafciarski. W Przemyślu rozpoczęła się 16 b. m. przed trybunałem karnym rozprawa M. Jaworskiego i tow. o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżycielem prywatnym jest słynny „kapitan kuczynierów“ M. Kornhaber z Borysławia. Sprawa ta już była raz przez tamtejszy trybunał sądzoną, jednakowoż wyrok wówczas zapadły zniósł najwyższy trybunał i nakazał ponowne przeprowadzenie rozprawy. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osobę Kornhabera, który w historyi niesławy przemysłu naftowego i w tajemniczych dziejach zarania Pod karpacia odegrał smutną rolę. Obronę oskarżonego Jaworskiego objął tow. poseł dr Liebermann.

Bojkot propinacyi. Z Rzeszowa piszą nam: Nowy dzierżawca propinacyi A. Silber, znany z wybryków wyborczych, podniósł cenę wszelkich trunków o 20%. Wobec tego na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 16 b. m. radny p. Arvay interpelował burmistrza i prosił o interwencyę. Dostał suchą odpowiedź, że „magistrat w tej sprawie interweniować nie może, albowiem wpłynąć to mogłoby na czynsz dzierżawny propinacyi“. Wobec tej odpowiedzi radny p. Arvay zapowiedział w dniach 14 rozpoczęcie bojkotu trunków propinacyjnych przy pomocy wszystkich stronnictw w mieście.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania. Agenci wydziału „Ochrany“ aresztowali w ostatnich dniach 61 osób pod zarzutem należenia do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Wykryto przytem mieszkanie, w którem jakoby mieli zbierać się należący do partyi inteligenci; wykryto również partyjny skład literatury nielegalnej.

W liczbie aresztowanych podobno znajduje się 7 członków oddziału t. zw. agitacyjnego, członek komisyi t. zw. finansowej i członek organizacyi bojowej; również były uczeń jednej z prywatnych szkół, jakoby kolportujący nielegalną literaturę pomiędzy uczniami i zbierający pomiędzy nimi pieniądze na rzecz partyi.

Aresztowano wreszcie krawca, należącego do partyi „Poale-Sion“, oskarżonego o kierowanie napadem na stacyę Otwock w roku 1906.

Echa aresztowań w cukierni Kaweckiego przy ul. Marszałkowskiej. Z liczby osób, które zostały przed trzema tygodniami aresztowane w cukierni Kaweckiego, poza wypuszczonemi już zupełnie na wolność, niektóre osoby zostaną również zupełnie uwolnione, reszta zaś otrzymała polecenie wyjazdu za granicę na 6 miesięcy.

Przewóz poczty na kolejach. Zarząd kolei nadwiślańskich zapotrzebował z Petersburga 12 wagonów opancerzonych dla przewozu poczty i pieniędzy.

Z więzień. Główny zarząd więzień polecił gubernatorom przedstawienie dokładnych danych cyfrowych co do ilości osób, przebywających w więzieniach, a to wskutek ciągłych zawiadomień, że więzienia są przepełnione i że niema miejsca dla świeżych zastępów aresztowanych.

Ten sam zarząd, w celu zabezpieczenia życia dozorców więziennych, pozwolił na noszenie przez nich pancerzy ochronnych.

Zabójstwo fabrykanta w Łodzi. Gdy fabrykant Jabób Rozenblatt, liczący lat 22, wychodził we czwartek z mieszkania swego przy ulicy Cegielnianej, dwóch zaczajonych na schodach ludzi dało do niego kilkanaście strzałów. Trafiony kilku kulami Rozenblatt zdążył wbiedz do mieszkania, gdzie niebawem życie zakończył. Zabójstwo to jest prawdopodobnie w związku z trwającymi od dłuższego czasu zatargami pomiędzy zarządem fabryki a robotnikami.

W fabryce Karnowskiego 4 ludzi strzelało do majstra Rosa, który się odstrzeliwał. Ros odniósł lekkie rany.

Za Grottgera. Osadzony został w Warszawie w ratuszu znany literat p. Tadeusz Jaroszyński, skazany w drodze administracyjnej na 2 tygodnie więzienia za wygłoszenie bez uzyskania pozwolenia odczytu o Grottgerze.

Z caratu.

Nowy minister oświaty. „Riecz“ donosi: Minister Kaufman i wiceminister Gerasimow dowiedzieli się o swej dymisyi w przededniu jej ogłoszenia. Jeszcze kilka dni temu minister Kaufman wniósł do Rady ministrów projekt prawa o wyższych szkołach miejskich, wyraził zadowolenie z powodu ostatecznego opracowania nowej ustawy uniwersyteckiej i zamierzał wnieść projekt ten na posiedzenie Rady ministrów.

Dymisya Kaufmana i mianowanie ministrem Szwarca znamionuje nowe zwycięstwo skrajnej prawicy.

Ze świata.

Były poseł skazany za obrazą majestatu. Sąd obwodowy w Litomierzycach (Czechy) zasądził byłego posła Alwina Hanicha, wszechniemca, za obrazę majestatu na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Jeszcze w roku 1906 sąd żądał od parlamentu wydania Hanicha, ale parlament na posiedzeniu z 15 maja 1906 r. odmówił wydania.

Groźba biernego oporu na poczcie. Przed kilku dniami do praskiej dyrekcyi poczt nadeszło rozporządzenie ministerstwa handlu, na podstawie którego natychmiast mają być usunięci pomocniczy służący, tak mężczyźni, jak i kobiety. Dyrektor poczt polecił naczelnikom oddziałów wykonanie tego rozporządzenia. Zanim to się jednak stało, udali się naczelnicy do dyrekcyi z przedstawieniem, że dla normalnego ruchu potrzebnem jest raczej zwiększenie personalu pomocniczego, a nie uszczuplanie go. Dyrektor odpowiedział, że jest bezsilnym wobec zarządzenia ministerstwa i rzeczywiście znaczna ilość służby została usuniętą. Powodem tego ma być chęć „odbicia“ na służbie dodatku noworocznego, jaki otrzymali urzędnicy. Masowe wydalania oburzyły cały personal pocztowy. Urzędnicy i służba są solidarni z uwolnionymi i grożą biernym oporem na wypadek utrzymania w mocy rozporządzenia ministerstwa.

Zmarł w Salcburgu dzisiaj o godz. $2^{1}/_{2}$ w nocy arcyksiążę Ferdynand IV., wielki książę toskański, ojciec Wölflinga i byłej następczyni tronu saskiego, obecnie pani Toselli.

Policyanci mordercami. W okolicy Illiszestie (Bukowina) wykryto morderstwo, którego się dopuścili dwaj tamtejsi policyanci. W sprawie tej donoszą, że pod koniec grudnia 1907 znaleziono trupa chłopa Wasyla Dobosza z Illiszestie. Śledztwo wykazało, że Dobosz został zamordowany i że sprawcami mordu byli dwaj policyanci: Scherle i Costiu. Obu aresztowano.

Strejk piwoszów. Z powodu podwyższenia cen piwa w kilku miejscowościach Bawaryi wybuchł oryginalny strejk piwoszów. W Monachium odbyło się wczoraj pod gołem niebem zgromadzenie, przy udziale kilku tysięcy ludzi; po burzliwej dyskusyi postanowiono wstrzymać się od picia piwa tak długo, aż dawne ceny zostaną przywrócone.

Podczas krwawych demonstracyj robotniczych w Berlinie, w koszarach oddziały wojska oczekiwały rozkazu wyruszenia „w pole“. Rozdano im ostre naboje i pozwolono pić piwo, ile tylko zechcą. Oczywiście podchmieleni żołdacy doszli do takiego patryotycznego uniesienia, iż krzyczeli, że każdy na swe sumienie weźmie kilku „łajdaków“. Rzuca to nowe światło na niesłychaną brutalność policyi podczas demonstracyi.

Wszystko to, jak słusznie powiada „Vorwärts“ wydaje się takiem... rosyjskiem, że trudno byłoby uwierzyć, gdyby wiadomości nie były zupełnie eutentycznemi.

Znaczenie prasy robotniczej jest tak wielkie, iż wszędzie socyaliści czynią wielkie wysiłki, by zdobywać dla niej coraz to nowe placówki i wyrugowywać z rąk robotniczych prasę burżuazyjną. Np. w Wiedniu we wszystkich dzielnicach urządzają się zgromadzenia mężów zaufania i omawia się sprawa rozszerzania centralnego organu austryackiej socyalnej demokracyi „Arbeiterzeitung“. Referuje przeważnie redaktor tego dziennika tow. Austerlitz. Czas i u nas wziąć się do energicznej pracy w tym kierunku.

Tatjana Leontiew, która zeszłego roku zastrzeliła w Interlaken w Szwajcaryi rentiera Müllera, uważając go za ministra carskiego Durnowo, uznaną została ostatecznie za obłąkaną. W zeszłym tygodniu przewieziono ją z więzienia w Bernie do zakładu dla obłąkanych w Münsingen koło Berna.

Holger Drachman, jeden z najwybitniejszych pisarzy duńskich, zmarł w Kopenhadze. W pismach swych o kierunku realistyznym przedstawiał szczególnie życie żeglarzy i rybaków; próbował też sił swych z powodzeniem w dramacie.

Zdobycie powietrza. Pisma paryskie przepełnione są opisami pomyślnej próby jazdy powietrznej, dokonanej przez Henryka Farmana na placu ćwiczeń wojskowych w Issy pod Paryżem. Opisują one tę jazdę w następujący sposób: Pogoda była wprost idealną dla uniesienia się w powietrze; najmniejszy wiaterek nie poruszał powietrza przepełnionego lekką mgłą. Maszyna „Henri Farman I“ wznosi się ponad ziemię; porusza się z szybkością początkową 50 kilometrów na godzinę i unosi się w wysokości 4 metrów ponad ziemią. Dwa automobile z kontrolorami jazdy poruszają się w tym samym kierunku. Aëroplan zbliża się szybko do miejsca, w którem ma wykonać obrót. Farman wznosi maszynę jeszcze o 2 metry wyżej i bierze na oko krytyczny punkt. Aparat pochyla się trochę na lewo, wykonuje obrót pod kątem 45 stopni, poczem wraca do miejsca wzlotu. Spuszczenie się ku ziemi następuje powoli, a dotknięcie ziemi dokonuje się bez żadnej trudności i bez uszkodzenia aparatu. W tej chwili otaczają Farmana rozentuzyazmowane tłumy widzów, porywają go na ramiona i unoszą w tryumfie. Inicyator jazdy Archedeacen, który na tę próbę wydał 25 000 franków, jest zachwycony. „Wiedziałem z góry, że tak będzie. Teraz trzeba wyznaczyć drugą nagrodę w kwocie 100.000 franków“.

TELEGRAMY

z dnia 17 stycznia.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi rolniczej Izby posłów przeprowadzono szczegółową dyskusyę w sprawie oddłużenia własności włościańskiej i uchwalono wybranie subkomitetu, złożonego z 12 członków.

Następnie poseł Krenn (chrześc. soc.) referował wniosek posła Schoiswohla w sprawie zapobieżenia wykupnu dotąd samodzielnych gruntów włościańskich na cele spekulacyjne.

Komisya uchwaliła wnioski, postawione przez referenta, poczem posiedzenie zamknięto.

Demonstracye na technice.

Wiedeń. Na chemicznym oddziale techniki z powodu decyzyi zarządu państwowego w sprawie braku miejsca przyszło do burzliwych demonstracyj, które przeniosły się także na ulicę, przyczem przyszło do starć z policyą. Dopiero po uspakającej przemowie rektora do studentów, ci się rozeszli.

Program nowego bana.

Zagrzeb. Ban bar. Rauch przyjął wczoraj urzędników rządu krajowego. Na przemowę powitalną rozwinął ban swój program, przyczem podkreślił, że w całości przyłącza się do programu swego poprzednika.

Znowu pruska wymówka.

Berlin. (Tel. wł.). Słychać, że kanclerz Bülow odmówił odpowiedzi na wniesioną przez posłów socyalistycznych w parlamencie interpelacyę w sprawie reformy wyborczej do sejmu pruskiego. Bülow stoi na stanowisku, że jest to wewnętrzna sprawa Prus, do której parlament Rzeszy nie ma praw się mieszać.

Wycieczka delegatów.

Rjeka. Austryaccy i węgierscy delegaci odjechali dzisiaj rano o godzinie 3 z Poli na pokładzie parowca Lloydu „Talia“. Za „Talią“ jechała cała eskadra.

Wojna w Marokku.

Marakesz. (Ag. Havasa). Wczoraj odczytano we wszystkich meczetach pismo Mulej Hafida, wzywające do świętej wojny przeciw Francuzom. Mulej Hafid udał się w okolicę Szauja. Mimo proklamowania wojny świętej, liczba żołnierzy maleje, gdyż nie otrzymują oni żołdu.

Paryż. „Petit Parisien“ oświadcza na podstawie informacyj ze strony miarodajnej, że Francya nie myśli o zwołaniu świeżej konferencyi marokańskiej i nie ma zamiaru starać się o rozszerzenie swego mandatu z Algeciras.

„Liberalny“ minister rosyjski.

Petersburg. (Tel. wł.). Nowy minister oświaty Schwarz ogłasza, że jest liberałem a nie reakcyonistą. W programie swym ma rozszerzenie nauczania ludowego oraz uporządkowanie stosunków na uniwersytetach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Odczyt.** W sobotę 18 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się starani m Uniwersytetu ludowego odczyt tow. Bolesława Drobnera „O materyi“ w stow. „Postęp“ w Krakowie, Miodowa 25.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza w dniu 1 lutego w Klubie urzędników pocztowych w Krakowie (hotel Europejski, ulica Lubicz) zabawę z kotylionem. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny (3 osoby) 3 K 60 h. Czysty pochód przeznaczony dla wdów i sierót po kolejarzach.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W sprawie wyborów do sądu przemysłowego odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 3 po południu zgromadzenie poufne w Stowarzyszeniu kobiet pracujących, przy ul. Sebastyana 16. Ze względu na ważność sprawy zjawcie się licznie!

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 21 b. m. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się walne roczne zebranie kaflarzy w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.). Ze względu na bardzo ważne sprawy o jak najl czniejszy udział uprasza zarząd

* **Wielką zabawę taneczną z kotylionem** urządza Stowarzyszenie robotn ków metalurgicznych w sobotę 18 b. m. w restauracyi p. Benesza przy moście podgórskim. Muzyka doborowa. Wstęp 60 h. Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

* **Towarzystwo „Samopomoc“** wychodźców z Królestwa Polskiego urządza w lokalu „Spójni“ w Kr kowie (Grodzka 69, II. p.) dnia 18 b. m. zabawę taneczną. Tańce poprzedzi urozmaicona część koncertowa, na którą złożą się: deklamacya, gra na fortepianie, śpiew solowy i chóralny. Wstęp 1 K, akademicy płacą 60 h. Bufet własny. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **W „Ognisku“ drukarzy w Krakowie** (Rynek gł. 12. III. p.) odbędzie się w niedzielę 19 b. m. „Choinka dla dzieci“ w ołączeniu z przedstawieniem „Szopki krakowskiej“. Na zakończenie zabawy dla dzieci nastąpi rozebranie choinki według losów, poczem nastąpi zabawa taneczna dla starszych. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp dla dzieci 20 h, dla starszych 40 h.

* **Podgórze.** W niedzielę 19 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: 1) „Dziesiąty pawilon“, dramat. 2) „Farbiarze“, komedya. Po p zedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Wstęp od os by 40 h.

* **Wykłady popularne na Podgórzu** (publiczne) Uniwersytetu ludowego rozpoczną się w niedzielę 19 stycznia i będą się regularnie odbywały każdej niedzieli o godz. 3 po południu w wielkiej sali stowarzyszeni robotniczego „Postęp“ (Mały Rynek 4). Tematy wykładów są następujące: o budowie wszechświata (p. Krassowski), o hygien społecznej (p. dr Eisenberg), o Francyi współczesnej (p. Czapiński), o demokratyzmie politycznym i społecznym (p. Z. Heryng), o powstaniu krak wskiem w r. 1846 (p. Bol. Limanowski), wspomnienia z podróży po Syberyi (p. F. Kon). Wstęp 10 h. Daty poszczególnych odczytów są podane w afiszach.

* **Podgórze.** W sobotę 25 b. m. odbędzie się wielka zabawa ludowa w sali „Sokoła“. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **Podgórze.** Zgromadzenie ludowe odbędzie się **we wtorek** 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“.

* **Jasło.** W lokalu Związku stow. rob. w niedzielę 26 b. m o godz. 11 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie partyjne, na którem komitet złoży sprawozdanie ze swej czynności, poczem nastąpi wybór nowego komitetu partyjnego.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 17 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·85 do 12·86. Pszenica na październik 10·67 do 10·68. Żyto na kwiecień 11·30 do 11·31. Żyto na październik 9·32 do 9·33. Owies na kwiecień 8·35 do 8·36. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·01 do 7·02. Rzepak na sierpień 16·15 do 16·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: mgła.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, rano mgła.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).